

Kamila Kamińska-Chełminiak

Służba Bezpieczeństwa wobec Stanisława Cata-Mackiewicza (1956–1966)

Losy Mackiewicza po opuszczeniu Londynu w 1956 r. nie zostały w pełni zrekonstruowane, choć pisali na ten temat m.in. Krzysztof Tarka¹, Sławomir Cenc-kiewicz² i Jerzy Jaruzelski³. Jedyna monografia poświę-
cona pisarzowi właściwie kończy się na roku 1956 r.⁴

¹ K. Tarka, „Polska jest Polską”. *Powrót Stanisława Mackiewicz do kraju w czerwcu 1956 roku*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 150, s. 55–96; Tenże, „Bankrut” i „kapitulant” czy „wybitny publicysta”? *O powrocie S. Mackiewicza do Polski*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 151, s. 25–47.

² S. Cenc-kiewicz, *Pomiędzy kompromisem a zdradą. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski* [w:] Tenże, *Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 51–89 (artykuł pierwotnie ukazał się w „Biuletynie IPN”, zob. Tenże, P. Gontarczyk, *Na granicy zdrady. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4, s. 103–118.

³ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1987.

⁴ Mowa o książce Jerzego Jaruzelskiego. W interesujący sposób pisze o Mackiewiczu Jadwiga Karbowska, która w wileńskim „Słowie” pracowała jako recenzent teatralny, niestety wspomnienia dotyczą jedynie lat 30. i 40. ub. wieku, zob. J. Karbowska, *Z Mackiewiczem na ty*, Warszawa 1994. Na temat Stanisława Mackiewicza zob. również: A. Paczkowski, *Kuszenie Cata*, „Rzeczpospolita” 1993, nr 37, s. III; K. Tarka, „Społeczeństwo polskie powinno iść na ugodę...”. *Korespondencja S. Mackiewicza i J. Putramenta z kwietnia i maja 1956*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 147, s. 189–198; Tenże, *Germanofil, kapitulant i oszczerca? Stanisław Mackiewicz przed Sądem Hono-*

Wspomnienia przyjaciół Mackiewicza i osób, które cenił, opublikowane tuż po śmierci pisarza, choć nie tracą na aktualności, liczą bez mała pół wieku⁵. Dokumenty zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej oraz korespondencja Mackiewicza z Michałem Kryspinem Pawlikowskim, opublikowana fragmentarycznie⁶ i nieopublikowana z Wacławem Alfredem Zbyszewskim, wyjaśniają motywy powrotu pisarza do kraju *en bloc*. Recz jasna, tłumaczył je również sam Mackiewicz, będąc jeszcze w Londynie oraz po przybyciu do Warszawy, choć oczywiście daleki był od całkowitej szczerości. W Polsce czuł się szczęśliwy i zrealizowany na wielu płaszczyznach. Oczarowanie ojczyzną nie trwało jednak długo a wkrótce zaczęły doskwierać mu brak wolności słowa oraz cenzura państwowa. Coraz bardziej ograniczano Mackiewiczowi przestrzeń, w obrębie której istniał jako publicysta oraz pisarz, z czym autor *Londynszcza* nieszczególnie sobie radził. Balansował między

rowym Rady Narodowej RP, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 153, s. 62–79; Tenże, „*Tu nie ma nadziei*”: Stanisław Mackiewicz na łamach emigracyjnego „Tygodnika”, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2014, t. 17, z. 4, s. 63–78; Tenże, *Mackiewicz kontra Hemar: o procesie, którego nie było*, „Przegląd Humanistyczny” 2013, nr 6, s. 119–126; A. Górski, *Władza polityczna w myśli Stanisława Cata-Mackiewicza*, Kraków 1999; Z. Florczak (Pelikan), *Seans spirytystyczny z Catem*, „Kultura” 1995, nr 3, s. 14–26.

⁵ M.K. Pawlikowski, *Stanisław Mackiewicz w listach do przyjaciela*, „Kultura” 1967, nr 5, s. 65–76; W.A. Zbyszewski, *Stanisław Mackiewicz*, „Kultura” 1966, nr 3, s. 27–56; K. Okulicz, *Stanisław Mackiewicz*, „Kultura” 1966, nr 3, s. 10–12; K. Zbyszewski, *Pod jego piórem wszystko stawało się pasjonujące*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1966, 12 III.

⁶ Korespondencja między Stanisławem Mackiewiczem a Michałem K. Pawlikowskim znajduje się w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Po śmierci Mackiewicza, Michał K. Pawlikowski opublikował na łamach paryskiej „Kultury” jedynie losowo dobrane fragmenty korespondencji pisarza [zob. poprzedni przypis]. Wybrane listy z lat 1952–1954 zostały również wydane jako załącznik do monografii Jerzego Jaruzelskiego oraz opublikowane przez Autora książki na łamach „Rzeczpospolitej”, zob. J. Jaruzelski, *Cat i konserwatyzm*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 47, s. 14–15; Tenże, *Listy przedostatnie*, „Rzeczpospolita” 1966, nr 287, s. 16–17.

krytyką, którą władze były skłonne zaakceptować, formułowaną zachowawczo i przed ograniczonym audytorium – na co jednak Mackiewicz nie był w stanie się zgodzić (pokora bynajmniej nie leżała w jego naturze), a tym, co uznawano za działalność antypaństwową, godząca w rację stanu PRL. Poddawał ostrej krytyce politykę kulturalną państwa, w szczególności zaś działalność cenzury, co więcej, począł przysyłać artykuły do paryskiej „Kultury”, które w ocenie władz godziły w interesy PRL, i formułować zarzuty na forum Związku Literatów Polskich. W 1965 r. prokurator generalny wniósł do sądu akt oskarżenia przeciwko Mackiewiczowi, którego oskarżono o działalność antypaństwową zagrożoną wyrokiem nie krótszym niż trzy lata więzienia.

W artykule skupiono się na działaniach Departamentu III MSW wobec Mackiewicza, a więc bazę źródłową stanowiły materiały znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej. Wykorzystano również korespondencję Jerzego Giedroycia i Stanisława Mackiewicza oraz Giedroycia i Wacława A. Zbyszewskiego zdeponowaną w Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte. Korespondencja między redaktorem a Mackiewiczem rozpoczęła się w 1947 r. i trwała do końca 1965 r., jednakże w punktu widzenia założeń artykułu, najistotniejsze były listy z lat 60. XX wieku wyjaśniające charakter współpracy Mackiewicza z „Kulturą” oraz przybliżające skalę wsparcia finansowego ze strony Giedroycia (i dramatyczne doń apele Mackiewicza o taką). Cenne źródło stanowiła również publicystyka Mackiewicza z lat 1956–1966, która jednakowoż była zniekształcana przez cenzurę instytucjonalną, a więc nie do końca odzwierciedlała zamierzenia autora.

* * *

Stanisław Cat-Mackiewicz powrócił do kraju 14 czerwca 1956 r. W Londynie zostawił niewielu przyjaciół. Nawet Wacław A. Zbyszewski, przed wojną publicysta

„Czasu” i warszawski korespondent wileńskiego „Słowa”, wyjątkowo wyrozumiały dla Mackiewicza, tłumacząc powody powrotu publicysty do kraju, wyraził opinię, w myśl której owszem, każdy rusofil miał prawo wrócić do Polski, lecz człowiek, który w Rosji stałe upatrywał największe zło i największe niebezpieczeństwo – a za takiego uważał Mackiewicza – nie miał do tego prawa⁷. Gwoli ścisłości, z biegiem czasu Zbyszewski zmienił zdanie, a motywów powrotu pisarza upatrywał w chęci walki z reżimem PRL.

Reakcje na wyjazd były różne – począwszy od egzaltowanego potępienia, aż po chłodny osąd na gruncie *realpolitik*, przy czym te drugie należały do rzadkości. Niezłomni pokroju Adama Ciołkosza nazywali powrót Mackiewicza „obrzydliwą dezercją”⁸, Marian Hemar stwierdził, że to *harakiri*⁹, żegnając się z pisarzem, jak z samobójcą, zaś środowisko paryskiej „Kultury”, piórem Juliusza Mieroszewskiego, uznało, że „[...] nie ma powodu robić z tego tragedii. Nie staliśmy Catem i nie upadniemy z nim razem”¹⁰.

O powrocie zaczął myśleć już po wojnie, w 1947 r. zwrócił się do ambasady PRL z propozycją wyjazdu do kraju. Jego sytuacja materialna była bardzo kiepska, poza tym nie widział perspektyw przed polskim wychodźstwem. Negocjował z Jerzym Borejszą i Jerzym Michałowskim, ambasadorem PRL w Londynie, lecz rozmowy przeciągały się, ze względu na opieszałość władz w kraju. Wkrótce zostały przerwane, gdyż Michałowski i Borejsza ujawnili fakt prowadzonych rozmów, co podważyło zaufanie Mackiewicza do swoich rozmówców. W połowie lipca 1947 r. pisarz zerwał

⁷ W.A. Zbyszewski, *Stanisław Mackiewicz...*, s. 47.

⁸ A. Ciołkosz, *Walka o prawdę. Wybór artykułów 1940–1978*, Londyn 1989, s. 131–132.

⁹ M. Hemar, *Harakiri*, „Wiadomości” 1956, nr 38, s. 4.

¹⁰ List Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia [bez daty] [w:] *Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Listy 1949–1956*, cz. 2, Warszawa 1999, s. 303.

dalsze negocjacje, lecz chęć powrotu nadal była aktualna¹¹.

W ostatniej broszurze wydanej w Londynie *Od małego Bergu do wielkiego Bergu* nie ukrywał, że zrywa z emigracją. Nie widział tam bowiem żadnej siły politycznej, która umiałaby bronić polskiej racji stanu za granicą¹². Wśród licznych powodów, dla których podjął decyzję o powrocie, istotnym – choć nadal sporną kwestią pozostaje, czy przesądzającym – był motyw finansowy oraz niechęć do – jak ujął to w liście do przyjaciela – „emigracyjnej trupiarni”¹³. Miał dosyć walnych zebrzań stronnictw w budkach telefonicznych, przemawiania do trzech słuchaczy, posiedzeń na jednej kanapie¹⁴. Przyjaciółka Mackiewicza z czasów wileńskich ujmie to dośladniej: „Byliśmy fikcją, teatrem cieni. A Mackiewicz chciał pozostać żywy między żywymi”¹⁵.

Sceptyczny stosunek wobec możliwości emigracji politycznej z biegiem lat narastał, by osiągnąć apogeum w 1956 r. Jeszcze przed powrotem do Polski, pisał na łamach londyńskiego „Tygodnika”: „Niestety rośnie we mnie przekonanie, że rola polityczna emigracji polskiej już jest zakończona. Emigracja polityczna nie przyniosła Krajowi żadnego pożytku, a tylko mu szkodziła”¹⁶. Przekonanie Mackiewicza zostało spotęgowane okresem przeszło rocznego premierowania, nie zakończono żadnym większym sukcesem, choć sam *dramatis personae* twierdził inaczej, oraz przeświadczeniem

¹¹ K. Tarka, „Polska jest Polską”..., s. 56–59.

¹² S. Cat-Mackiewicz, *Od małego Bergu do Wielkiego Bergu. Broszury emigracyjne 1951–1956*, Kraków 2014, s. 174–175.

¹³ Cyt. za S. Mackiewicz w liście do Michała Pawlikowskiego z 15 II 1954 r. [w:] J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz...*, s. 295. Mackiewicz w liście do Pawlikowskiego z 11 XI 1956 r. wspomina, iż jednym z powodów powrotu do kraju była kobieta, zob. J. Jaruzelski, *Cat i konserwatyzm...*

¹⁴ Cyt. za K. Zbyszewski, *Pod jego piórem wszystko stawało się pasjonujące*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1966, 12 III.

¹⁵ J. Karbowska, *Z Mackiewiczem na ty...*, s. 109.

¹⁶ S. Mackiewicz, *Na trzeźwo*, „Tygodnik” 1956, nr 21, s. 1.

o bezsilności emigracji i jej nikłym znaczeniu na forum międzynarodowym. Po sprawie Bergu począł wręcz twierdzić, że stacza się ona do poziomu amerykańskiej agentury.

Mackiewicz już wcześniej przekonywał, chociażby w artykule programowym napisanym na początku swojego urzędowania w roli premiera, że państwo na emigracji nie ma możliwości prowadzenia polityki zagranicznej, jest w stanie prowadzić wyłącznie politykę wewnętrzną, więc idąc torem tej myśli, siłą rzeczy „tónąć będzie w wewnętrznych sporach, kryzysach i intrygach”¹⁷. Skoro emigracja nie jest w stanie przyjąć krajowi z pomocą, winna *primum non nocere* – po pierwsze nie szkodzić. A sprawa Bergu tym właśnie była. „Cała polityka emigracji staje się ponurym błazeństwem” – napisał w sierpniu 1955 r. do Pawlikowskiego¹⁸.

Pod koniec czerwca 1955 r., skonfliktowany z większością polityków obozu „zamkowego” skupionego wokół Augusta Zaleskiego podał się do dymisji. Myśl o powrocie do kraju była już skryształizowana, pozostały jedynie formalności. W maju 1956 r. powiadomił przyjaciół, wziął udział w kilku konferencjach prasowych na Fleet Street, zaś 11 czerwca ogłosił list w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, w którym tłumaczył powody wyjazdu¹⁹. W Londynie zawrzało.

Mackiewicz w Warszawie

W Warszawie pojawił się 14 czerwca. „Repatriant, cóż tu dużo mówić – pisał biograf Mackiewicza – wyładował miętko”²⁰. W 1956 r. wydawnictwo PAX opublikowało jego pierwszy, od momentu powrotu, zbiór

¹⁷ S. Mackiewicz, *Primum non nocere*, „Tygodnik” 1954, nr 451, s. 1

¹⁸ Cyt. za S. Mackiewicz [w:] J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz...*, s. 290.

¹⁹ „Mackiewicz dawno planował swój powrót”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1956, nr 138, s. 1, 4.

²⁰ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz...*, s. 295.

publicystyki – *Stanisław August* (wydany pierwotnie w Londynie po angielsku w 1947 r.), rok później ukazały się trzy książki Mackiewicza – *Dostojewski* (Państwowy Instytut Wydawniczy), *Londyniszcz* (Czytelnik) oraz *Muchy chodzą po mózgu* (Wydawnictwo Literackie). Nawiązał współpracę ze „Słowem Powszechnym”, pisał do „Kierunków”, „Przeglądu Kulturalnego” opublikował w odcinkach *Londyniszcz*, zaś „Tygodnik Zachodni” drukował jego recenzje. Jeździł po kraju z odczytami – raz, dwa razy w tygodniu. Nieraz pracował 16 godzin na dobę. „Czasami tak sobie przez prace mózg rozpułnowuję wieczorem, że w ogóle zasnąć nie mogę” – pisał do Pawlikowskiego. Wstąpił do Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Prowadził wykłady na Uniwersytecie Warszawskim na temat literatury rosyjskiej. Opowiadał o ukochanym Dostojewskim.

Realizował marzenia i triumfował. W liście do Pawlikowskiego „wylirycał się”, jak często pisał, iż z każdym dniem coraz bardziej się cieszy, że wrócił – spotykają go bowiem honory, „zapewne przesadne”, lecz stanowiące wynagrodzenie za to, co „[...] przez wiele lat znosił w Londynie”²¹. W listopadzie 1957 r. pisał: „Tu [w Warszawie] uważam, że jestem między swymi”²². Z biegiem czasu zmieni zdanie.

Powrót Mackiewicza idealnie wpisywał się w drugą akcję repatriacyjną, zainicjowaną przez władze PRL w 1955 r., która miała skłonić rodaków przebywających za granicą do powrotu²³, po wtóre, pogłębiał rozbitcie wśród emigracji spotęgowane nagłośnieniem sprawy

²¹ Tamże, s. 296.

²² M.K. Pawlikowski, *Stanisław Mackiewicz w listach...*, s. 72.

²³ Na temat akcji repatriacyjnej zob. A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 232–241. O roli, jaką aparat bezpieczeństwa PRL odegrał w drugiej akcji repatriacyjnej pisał również S. Cenckiewicz, zob. *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955–1957)* [w:] Tenże, *Śladami bezpieki i partii...*, s. 51–89.

Bergu, po trzecie zaś umożliwiał dalsze propagandowe wykorzystanie pisarza, który wielokrotnie dawał w przeszłości wyraz swoim antysowieckim i antykomunistycznym poglądom, co czyniło zeń bardziej wiarygodnego w oczach Polaków w kraju. I to był właśnie powód, choć nie jedyny – owa „reakcyjna” przeszłość – dla którego po powrocie nadal pozostał w zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa.

Rezydent wywiadu PRL w Londynie, posługujący się nazwiskiem Jerzy Klinger ps. „Oskar”, który prowadził z Mackiewiczem rozmowy oraz negocjował warunki powrotu, uznał za konieczne, o czym napisał w notatce z 15 czerwca 1956 r., aby Mackiewicz pozostał w stałym i ewentualnie poufnym kontakcie z pracownikami Departamentu I MSW (wywiad), by „czerpać w każdej chwili z[e] skarbcza znajomości ludzi, stosunków i informacji o środowiskach emigracyjnych”²⁴. Po powrocie do kraju, Mackiewicza przejął, choć nie na wyłączność, Departament III MSW (Służba Bezpieczeństwa).

Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa pozyskiwali informacje dotyczące prywatnego życia Mackiewicza, jego poglądów politycznych i planów na przyszłość. W listopadzie 1961 r. TW „Romulus” złożył Mackiewiczowi wizytę z okazji imienin pisarza. W notatce służbowej sporządzonej dla SB napisał, że rozmowa odbywała się z pozycji antyradzieckich. Poglądy Mackiewicza na sytuację międzynarodową był jak najbardziej „reakcyjne”. Podczas odwiedzin pisarz wychwalał kanclerza RFN Konrada Adenauera, którego określił mianem wybitnego męża stanu oraz twierdził, że Polska jest tylko „pionkiem w rękach ZSRR”. Rozmawiano również o konflikcie radziecko-chińskim i stosunkach radziecko-amerykańskich²⁵.

²⁴ Notatka oficerów rezydentury wywiadu w Londynie Jerzego Klingera ps. „Oskar” i ps. „Grabski” na temat okoliczności przyjazdu do kraju Stanisława Mackiewicza krypt. „Rober” [w:] S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii...*, s. 275.

²⁵ AIPN, 01251/533, Doniesienie.

Po powrocie do kraju Mackiewicz nie zmienił poglądów na rolę polskiej emigracji oraz wrogiego stosunku wobec *Free Europe*, jak pisał, aby podkreślić jej amerykańską proveniencję. Pawlikowskiemu z dumą donosił: „[...] jestem tym, czym byłem, ani na jotę nie zmieniając przekonań”²⁶. Podczas podróży na Zachód w latach 1960–1963 odrzucał namowy Jerzego Giedroycia oraz innych osób, by pozostać za granicą. Był odporny na argumenty, że jego pisarstwo w kraju osłabia i demobilizuje emigrację. Jednocześnie akceptował przemiany w Polsce i wypowiadał się za koniecznością „sojuszu i współpracy” PRL i ZSRR. Dopóki jednak publicznie nie demonstrował swojego niezadowolenia z sytuacji w kraju, dopóty był pożyteczny. Wszakże to jemu bardziej zależało na powrocie do Polski, niż władzom PRL, choć początkowo obie strony umowy, wiele zyskały na decyzji Mackiewicza.

Problemy z cenzurą

Z biegiem czasu Mackiewicz miał coraz większe problemy z cenzurą państwową. Właściwie, już w kilka miesięcy po przyjeździe, zaczął narzekać na jej działalność. Podczas spotkania z Melchiorem Wańkowiczem, w sierpniu 1956 r. „ryczał jak odyniec”, że cenzura „dobiera mu się do skóry”²⁷.

Na początku lat 60. ub. wieku starał się o wydanie w wydawnictwie PAX-u książki poświęconej polityce Becka. Otrzymał wstępną zgodę, lecz wkrótce Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zmienił zdanie. Wydawnictwo tłumaczyło tę decyzję brakiem papieru. Mackiewicz czuł się rozgoryczony, o czym mówił bez ogródek, zarówno wśród znajomych, jak i na forum Związku Literatów Polskich.

²⁶ J. Jaruzelski, *Cat i konserwatyzm...*

²⁷ Cyt. za Melchior Wańkowicz w liście do Marii Wańkowicz [w:] J. Siedlecka, *Obława. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005, s. 247.

Cenzura niweczyła mu plany wydawnicze i deformowała twórczość. Mackiewicz, o czym informowali tajni współpracownicy SB, bezpardonowo krytykował działalność urzędu. W dniach 17–18 stycznia 1964 r., podczas zebrania plenarnego Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, dał wyraz swojemu niezadowoleniu z działalności urzędu przy ul. Mysiej. Doszło wówczas do ostrej dyskusji na temat polityki kulturalnej państwa, zaostżenia cenzury oraz likwidacji „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”²⁸. Jerzy Zawiejski zanotował w *Dziennikach*, że dyskusja była „namiętna i polemiczna”, a oratorskie przemówienia wygłosili Mackiewicz i Wańkowicz. Nie oszczędzono również Jarosława Iwaszkiewicza, który nazwał posiedzenie wręcz „idiotycznym”: „Zmęczyło mnie to idiotyczne posiedzenie »plenum« i jeszcze raz dowiodło, jak bardzo jestem osamotniony. [...] w mojej obronie na całym zebraniu nie odezwał się ani jeden głos”²⁹.

Stenogramy z posiedzeń Związku Literatów Polskich, które trafiały do Departamentu III MSW, gdzie były bardzo uważnie analizowane, wskazują, że Mackiewicz stawał się coraz bardziej niepokorny. „Cenzura za czasów Mikołaja I i Aleksandra I – mówił podczas zebrania – za czasów tych największych dzierzymordów, nie była tak daleko posunięta jak obecna”³⁰. Powtarzał również wielokrotnie sformułowane zarzuty dotyczące braku w PRL publicystyki *par excellence*: „[...] publicystyki obecnie w Polsce nie ma. Nie, że jej jest mało, tylko że jej nie ma. [...] publicysta jest tego samego typu instytucją, jaką był w XIX wieku adwokat przysięgły, to znaczy publicysta od początku do końca mówi na swoją odpowiedzialność. Może ktoś się z nim zgodzić lub nie zgodzić ale na przykład angielska prasa nie ma

²⁸ J. Zawiejski, *Dzienniki. Wybór z lat 1960–1969*, Warszawa 2012, t. 2, s. 368.

²⁹ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, Warszawa 2011, t. 3, s. 26.

³⁰ AIPN, 01251/533, Informacja dot. Stanisława Mackiewicza.

partyjnych pism, to są publicyści, którzy odpowiadają za siebie samych”³¹. „Otóż u nas publicystyki nie ma, bo publicystyka – twierdził – nie może być kierowana, a jest kierowana. U nas nie ma krytyki rządu”³².

Czynił analogie między PRL a okresem dwudziestolecia międzywojennego. Twierdził, że przed II wojną światową publicysta zaczynał dzień od krytyki ministrów i wojewodów, zaś w Polsce Ludowej skrytykować można jedynie konduktora autobusu. „U nas zaś stosunek do publicystyki jest taki, jak stosunek niektórych rodziców, którzy nie uświadamiają dziecka o życiu seksualnym przez przyzwoitość i starają się utrzymać to dziecko w wierze w bociana przez możliwie najdłuższy czas. No, ale w wierze w bociana można utrzymać dziecko niemądre do lat dziesięciu, ale dziecka do lat 25-ciu utrzymać w tej wierze jeszcze się nikomu nie udało”³³. Mackiewicz był bardzo zadowolony ze swojego wystąpienia, o czym donosił Jerzemu Giedroycowi. W liście, wysłanym tuż po posiedzeniu pisał, że jego przemówienie było najlepsze i najostrejsze. „Mam zamiar trochę wyjść z matecznika, w którym dotychczas przebywałem” – deklarował³⁴.

Czuł się coraz bardziej zawiedziony sytuacją w kraju, niemożnością uprawiania takiej publicystyki, do której przywykł w przedwojennej Polsce i na emigracji, oficjalnym zakłamaniem władz oraz szalejącą cenzurą. Tajny współpracownik SB o pseudonimie „Piotr” informował w październiku 1964 r., że Mackiewicz, podczas wspólnego spaceru, narzekał na działalność cenzury w Polsce. Książka pisarza pt. *Polityka Becka* została ostatecznie wydana przez Instytut Literacki w 1964 r.³⁵.

³¹ AIPN, 01251/533.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ List Stanisława Mackiewicza do Jerzego Giedroycia z 27 stycznia 1964 r., Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte (dalej: AIL).

³⁵ Mackiewicz wysłał Giedroycowi maszynopis w maju 1964 r., za

Mackiewicz interweniował u prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, lecz bez skutku. Twierdził, że cenzura szkodzi kulturze narodu i ogranicza pracę pisarzy. Czuł się rozczarowany, gdyż wracając do kraju liczył, że będzie mógł pisać i publikować, a okazało się że książka będąca jego najlepszym krajowym dziełem nie mogła ukazać się drukiem³⁶.

Narzekał również na nieco bardziej przyziemne sprawy takie, jak np. stan infrastruktury drogowej w Polsce i procedury uzyskiwania paszportu. Dawał wyraz niezadowolaniu w prywatnych rozmowach oraz na forum ZLP. W czerwcu 1965 r. podczas odczytu Januarego Grzędzińskiego na temat literatury egzotycznej, w którym wzięło udział ponad 50 osób, publicznie podzielił się refleksją dotyczącą zagranicznych podróży w PRL: „[...] kilkaset lat temu podróże trwały bardzo długo, ale i obecnie w Polsce, aby wyjechać za granicę już nie wołem ale samolotem trzeba czekać na paszport 2–3 lata, a więc jak z tego wynika niewiele się zmieniło u nas pod tym względem”³⁷.

W styczniu 1964 r. Departament III MSW doszedł do wniosku, że należy wpłynąć – poprzez odpowiednie czynniki polityczne – na Mackiewicza „[...] do podjęcia w wystąpieniach i drukowanych pracach określonej korzystnej i zgodnej z interesami partii – problematyki”. Działalność pisarza budziła coraz większe zastrzeżenia. Publiczną krytykę cenzury oraz polityki kulturalnej państwa traktowano na równi z „uprawianiem propagandy wrogiej ustrojowi”³⁸.

List 34

W marcu 1964 r. wpłynął do premiera Józefa Cyrankiewicza list, w którym sygnatariusze postulowali zmianę polityki kulturalnej władzy, zwiększenie przydziału

co otrzymał od redaktora 1500 franków. List Stanisława Mackiewicza do Jerzego Giedroycia z 19 V 1964 r., AIL.

³⁶ AIPN, 01251/533, Doniesienie TW „Piotra” z 20 X 1964 r.

³⁷ AIPN, 01251/533, Notatka z 2 VI 1965 r.

³⁸ Tamże.

papieru oraz zliberalizowanie cenzury prewencyjnej. Podpisał go również Mackiewicz. W „Słowie Powszechnym” zawieszono go na kilka miesięcy oraz wstrzymano publiczne prelekcje, organizowane najczęściej przez PAX a pracownicy Biura „W” MSW rozpoczęli, za zgodą Generalnej Prokuratury, perlustrację korespondencji pisarza. Należy jednak podkreślić, iż wbrew powszechnej opinii, w myśl której po podpisaniu *Listu 34* Stowarzyszenie PAX obniżyło lub wręcz wstrzymało wypłatę honorarium dla Mackiewicza, wysokość wypłacanego uposażenia nie uległa zmianie³⁹. Mackiewicz otrzymywał ze Stowarzyszenia PAX niezwykle wysokie (w zestawieniu z przeciętną pensją) kwoty, np. w 1958 r. uzyskał, za teksty pisane do „Słowa Powszechnego” i „Kierunków” oraz za odczyty organizowane przez PAX, sumę w wysokości 137 965 zł; w 1959 r. – 118 970 zł; 1960 r. – 167 250 zł; 1961 r. – 159 000 zł; 1962 r. – 163 800 zł; 1963 r. – 194 353 zł; 1964 r. – 125 985 zł a w 1965 r. – 81 850 zł⁴⁰. Do powyższych kwot należy doliczyć honoraria za książki⁴¹, teksty sporadycznie pisane do innych gazet, np. „Trybuny Ludu” oraz dewizy, które przysyłał mu przyjaciele z Londynu, USA oraz Paryża⁴². Podczas,

³⁹ Zespół Prasy PAX wypłacił Mackiewiczowi następujące kwoty: I – 9 000 zł; II – 11 250 zł; III – 9 000 zł; IV – 11 250 zł; V – 9 000 zł; VI – 9 000 zł; VII – 11 250 zł; VIII – 9 000 zł; IX – 11 250 zł; X – 9 000 zł; XI – 9 000 zł; XII – 11 250 zł, AIPN, 01251/533, Zespół Prasy PAX – zestawienie wypłat.

⁴⁰ AIPN, 01251/533, Zestawienie zarobków Stanisława Cata-Mackiewicza.

⁴¹ Dochody za wydane książki przedstawiają się następująco: *Stanisław August* (wyd. 1956 r., PAX) – 37 500 zł; *Dostojewski* (wyd. 1957 r., PIW) – 27 250 zł; *Londyniszczce* (wyd. 1957 r., Czytelnik) – 12 500 zł; *Muchy chodzą po mózgu* (wyd. 1957 r. Wydawnictwo Literackie) – 21 250 zł; *Zielone oczy* (wyd. 1958 r., wznowienie 1959 r., PAX) – 70 560 zł; *Był bal* (wyd. 1961 r., PAX) – 93 270 zł oraz *Heretże i prawdy* (wyd. 1962 r., PAX) – 49 050 zł, AIPN, 01251/533, Zestawienie zarobków Stanisława Cata-Mackiewicza.

⁴² Między 22 V 1964 r. a 1 III 1965 r. wpłynęło na konto Mackiewicza 698 dolarów, AIPN, 01251/533, Wykaz z konta Stanisława Mackiewicza.

gdyż średnie zarobki w latach 1958–1964 oscylowały w granicach od 1 350 do 1 760 zł, Mackiewicza wynosiły, po uwzględnieniu honorariów za książki, od 10 500 zł (w 1964 r.) do przeszło 21 000 zł (w 1961 r.)⁴³.

Podpisanie *Listu 34* przez Mackiewicza wpisywało się w jego prywatną walkę z urzędem cenzury. Kolejną ofensywę przeprowadził 15 sierpnia 1964 r., wysyłając list do niektórych członków Związku Literatów Polskich, na kilka tygodni przez wrześnieowym zjazdem. Pisał w nim o wszechwładnej kontroli myśli i słowa, czyli cenzurze państwowej, która, jak twierdził, działała bezprawnie, nie opierała się na żadnych normach czy przepisach prawa. Dawał przykłady absurdalnych decyzji cenzorów, którzy arbitralnie – wbrew jakiegokolwiek logice i faktom historycznym – usuwali z jego książek różnorakie fragmenty. Nie oszczędził również prasy, która w jego ocenie spełniała funkcję informacyjną tylko w sprawach podrzędnych, zaś – jak pisał „[...] zasadniczo jest poświęcona słodkawym i kłiwym gruchaniom chwającym rząd i wszystko co rząd robi”⁴⁴. Wyraził opinię, w myśl której jedynym sposobem, aby odciągnąć obywateli od Radia Wolna Europa byłoby przywrócenie swobody i wolności prasy. Postulował również, aby Związek Literatów Polskich powołał komisję interwencyjną, która miałaby być organem odwoławczym od niesłusznym decyzji cenzury państwowej. Literaci, którzy uznaliby, że zostali pokrzywdzeni przez cenzorów, zwracaliby się do komisji o arbitraż, między autorem a Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk⁴⁵. Pomysł Mackiewicza był *a priori* skazany na niepowodzenie, bowiem jedynym arbitrem w sporze między pisarzem a cenzorem mógł być dyrektor GUKPPiW.

⁴³ AIPN, 01251/533, Zestawienie zarobków Stanisława Cata-Mackiewicza; Zespół Prasy PAX – zestawienie wypłat.

⁴⁴ AIPN, 01251/533, List Stanisława Mackiewicza do niektórych członków ZLP.

⁴⁵ Tamże.

Działalność cenzury, zakłamanie prasy oraz niemożność uprawiania wolnej publicystyki nakłoniły Mackiewicza do podjęcia współpracy z paryską „Kulturą”, z którą związany było od wczesnych lat 50., tym razem jednak pod pseudonimem – Gaston de Cerizay.

Współpraca z paryską „Kulturą”

W październiku 1964 r. opublikował tam artykuł pt. *Polska Gomułki i list 34*⁴⁶, w którym zrelacjonował przebieg styczniowego posiedzenia Zarządu Głównego ZLP. Skrytykował w nim Iwaszkiewicza, prezesa ZLP za serwilizm oraz – jak to ujął – czołobitność wobec władzy. Odniósł się również do *Listu 34*, którego sam był sygnatariuszem, działalności cenzury w kraju oraz polityki kulturalnej państwa. Napisał, że w obecnej Polsce nie ma publicystów, są jedynie propagandziści, a więc osoby, które – w odróżnieniu od tych pierwszych – propagują poglądy nie wypracowane przez siebie. Dał również wyraz swojemu niezadowoleniu z poziomu dziennikarstwa w PRL. „Dziennikarzowi, który by, Panie Boże broń, ośmieliłby się nie mieć zaufania do działań jakie-

⁴⁶ Gaston de Cerizay, *Polska Gomułki i list 34*, „Kultura” 1964, nr 10, s. 13–26. Mackiewicz napisał artykuł już w maju 1964 r., początkowo miał nosić tytuł *List 34 i książkę Andronnikow*, lecz – jak napisał w liście do Giedroycia – „po wielkiej walce z sobą nie wysłałem. Nie jestem mało odważny, ale gdyby Pan ten artykuł wydrukował, to tutaj jednak by mnie ostatecznie zagłodzono”. Artykułu jednak nie zniszczył. „Może kiedyś ujrzy światło dziennie w Pańskich zeszytach historycznych, albo gdzieindziej”. Ostatecznie Mackiewicz zdecydował się na publikację tekstu, najprawdopodobniej za względów finansowych. W liście do Giedroycia, pisał, że „po broszurze Gastona wszelkie źródła pieniężne będą to dla mnie zamknięte. A jestem tak chory, że stać na ulicy i zebrać nie jestem w stanie”. Zastrzegł jednak, że należy podpisać go pseudonimem oraz „[...] puścić plotkę, że autorem jest X, że jest Y, że jest Z, że jest Q i w ten sposób zdezorientować poszukiwaczy”. Prosił również Giedroycia o zabezpieczenie w postaci 150 dolarów miesięcznie, wysyłanych przez dziennikarkę wileńskiego „Słowa” Marię Wołowską z Nowego Jorku lub jakąś panią z Paryża, List Stanisława Mackiewicz do Jerzego Giedroycia z 16 V 1964 r. oraz kolejny (brak daty), AIL.

goś ministra – pisał Mackiewicz – uschłaby ręka przed wypowiedzeniem swoich poglądów na piśmie, a koledzy redakcyjni odwieźliby go najprędzej do domu wariatów. Prasa polska może tylko gruchać z zadowolenia, albo kwilić z zachwytu. Z roku na rok staje się to coraz bardziej mdłe i nie do zniesienia”⁴⁷. W ocenie Mackiewicza Polska „dziś jest domem niewoli”⁴⁸.

Rozwodził się nad działalnością cenzury. Stwierdził również, że podczas posiedzenia ZLP, nikt z zebranych nie stanął w obronie urzędu z ul. Mysiej: „Widać ci literaci wyczuwali, że obrona cenzury przez pisarzy byłaby czymś tak niestosownym jak oda psa do własnego kałgacza”⁴⁹.

Nie omieszkął wytknąć władzom PRL, co czynił regularnie – na forum publicznym, jak i prywatnie – iż stan infrastruktury drogowej w kraju pozostawia wiele do życzenia, a niektóre odcinki dróg krajowych (np. z Warszawy do Komorowa) przypominają „najdziksze miejscowości Konga. Tyle tylko, że nie ma lwów i słoni. [...] 90 proc. dróg w Polsce jest w podobnym stanie”⁵⁰.

Opublikowanie listu – autorstwa obywatela PRL, o czym początkowo w MSW nie wiedzano, choć domyślano się ze względu na szczegółową wiedzę autora – na łamach paryskiej „Kultury”, zawierającego „fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnym organów”, jak zapisano w małym kodeksie karnym z 1946 r., stanowiło przestępstwo zagrożone karą co najmniej trzech lat więzienia.

⁴⁷ Caston de Cerizay, *Polska Gomułki i list 34*, „Kultura” 1964, nr 10, s. 15–16.

⁴⁸ Tamże, s. 25. Użyte sformułowanie stanowi nawiązanie do tytułu dziennika prowadzonego przez Mackiewicza, którego fragmenty ukazały się na łamach „Kultury” po śmierci pisarza, zob. S. Mackiewicz, *Zapiski z kraju niewoli*, „Kultura” 1966, nr 3, s. 13–18.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 22.

List uznano za działalność na szkodę PRL i rozpoczęto dochodzenie zmierzające do wykrycia autora. Aby uzyskać pewność, kto kryje się pod pseudonimem Caston de Cerizay Służba Bezpieczeństwa zleciła Zakładowi Kryminalistyki Komendy Głównej MO analizę grafologiczną książek, artykułów oraz dokumentów i kopert listowych Mackiewicza. Funkcjonariuszy SB interesowały również ślady linii papilarnych, które mogły powstawać od zabrudzonych palców. Kiedy oględziny nie przyniosły efektu, koperty i listy trafiły do szczegółowego badania, które polegało na nasyceniu korespondencji roztworem z ninhydryny w acetonie⁵¹. Dzięki wyżej wspomnianym badaniom oraz informacjom od tajnych współpracowników, a zwłaszcza od Kazimierza Koźniewskiego (pseudonim „33”)⁵², Służba Bezpieczeństwa uzyskała pewność, że autorem artykułu *Polska Gomułki i list 34* opublikowanym w paryskiej „Kulturze” pod pseudonimem Gaston de Cerizay był Stanisław Mackiewicz. Jakie elementy publicystyki oraz przemówień Mackiewicza naprowadziły na trop techników z Zakładu Kryminalistyki MO?

Po pierwsze, w artykule opublikowanym na łamach paryskiej „Kultury”, Caston de Cerizay skrytykował Jarosława Iwaszkiewicza, używając sformułowań „czołobitność” oraz „prorować”. „Wyrażenia te często są używane w prozie Cata – pisał w notatce służbowej pracownik MSW – który również z analogiczną krytyką Iwaszkiewicza wystąpił na styczniowym plenum Zw[iązku] Literatów Polskich”⁵³.

⁵¹ AIPN, 01251/533, Wyniki badań Zakładu Kryminalistyki KG MO z 12 V 1963 r.

⁵² Szerzej o roli Kazimierza Koźniewskiego pisze S. Cenckiewicz, zob. *Agent „33” stopnia. O współpracy Kazimierza Koźniewskiego z bezpieczeństwem oraz „Słowo harcerza”. Kazimierz Koźniewski (1919–2005), agent ps. „33” i tygodnik „Polityka”* [w:] Tenże, *Śladami bezpieki...*, s. 201–240.

⁵³ AIPN, 01251/533, Notatka z 29 X 1964 r.

Caston de Cerizay powtórzył szereg opinii wyrażonych podczas obrad ZLP w styczniu 1964 r., np. pochwałę pod adresem Janusza Wilhelmiego, redaktora naczelnego „Kultury” i krytykę Gustawa Gottesmana, redaktora naczelnego, zamkniętego w 1963 r., „Przeglądu Kulturalnego”. Przytoczył również anegdotę o Churchillu, którą opowiadał, podczas styczniowego zebrania związku. Ponadto, jedna z tez artykułu mówiła o wielkiej odwadze kobiet w Polsce i znajdowała odbicie w przemówieniu Mackiewicza wygłoszonym na zebraniu warszawskiego oddziału ZLP w czerwcu 1964 r. Na niekorzyść pisarza przemawiał również fakt, że utrzymywał kontakty z Jerzym Giedroyciem, a Instytut Literacki wydał jego książkę.

Działalność Mackiewicza budziła coraz większe zastrzeżenia władzy, 19 stycznia 1965 r., Służba Bezpieczeństwa postanowiła założyć w mieszkaniu pisarza podsłuch pokojowy oraz telefoniczny⁵⁴. 28 stycznia 1965 r. wszczęto sprawę operacyjnego rozpracowania i zarejestrowano, w Wydziale I Biura „C” MSW (prowadzącym ewidencję osób będących w zainteresowaniu operacyjnym SB), sprawę o kryptonimie „Autor”⁵⁵.

Służba Bezpieczeństwa zamierzała uniemożliwić Mackiewiczowi kontakty z „Kulturą” i jej współpracownikami oraz doprowadzić do izolacji pisarza w środowisku literackim. W związku z tym już na początku 1965 r. Służba Bezpieczeństwa wystąpiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie o wydanie pozwolenia na zajęcie korespondencji wychodzącej i przychodzącej na adres domowy Mackiewicza⁵⁶.

Sprawa rozpracowania operacyjnego o kryptonimie „Autor”

Po wszczęciu sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Autor”, Stanisław Mackiewicz znalazł

⁵⁴ AIPN, 01251/533, Pismo do MSW z 14 II 1965 r.

⁵⁵ AIPN, 01251/533, Wniosek o założenie sprawy z 28 I 1965 r.

⁵⁶ AIPN, 01251/533, Notatka służbowa z 30 IV 1965 r.

się pod ścisłą kontrolą Służby Bezpieczeństwa. Pracownicy Biura „B” MSW, które zajmowało się obserwacją osób, ustalaniem ich personaliów, powiązań, kontaktów i zainteresowań, wraz z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej śledzili każdy jego krok, również wówczas, kiedy przebywał w sanatorium Solec-Zdrój. „Najczęściej spędza czas w miejscu pobytu – pisał funkcjonariusz MO – często można go zauważyć siedzącego na balkonie gdzie gra w szachy z ob[ywatelką] Staniszewską, lub w parku zdrojowym. Staniszewska natomiast jest bardziej ruchliwa. Chodzi po zakupy i na spacerzy do parku – samotna”⁵⁷.

Służba Bezpieczeństwa rozpracowywała obywateli polskich, którzy pomagali Mackiewiczowi kontaktować się z paryską „Kulturą”, lub też wysyłali, w imieniu pisarza, jego teksty za granicę. Jedną z takich osób był Józef Falkowski, u którego 21 czerwca 1965 r. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła rewizję. Falkowski był już wcześniej znany organom bezpieczeństwa, gdyż w 1955 r. został skazany na trzy lata więzienia za „szkalowanie ustroju PRL” w listach wysyłanych do Wielkiej Brytanii. Zwolniono go jednak przedterminowo ze względu na zły stan zdrowia. Podczas rewizji znaleziono u niego kilka artykułów Mackiewicza, pisanych pod pseudonimem Gaston de Cerizay a następnie publikowanych w paryskiej „Kulturze”. Podczas przesłuchania Falkowski ujawnił, że otrzymał je w mieszkaniu Mackiewicza, przy ul. Jezuickiej 6.

Tego samego dnia odbyło się pierwsze przesłuchanie Mackiewicza (trwało przeszło trzy godziny) w gmachu MSW, podczas którego publicysta przyznał się do współpracy z „Kulturą”. Choć Mackiewicz współpracował z miesięcznikiem od dawna, to dopiero w 1964 r. Służba Bezpieczeństwa dopatrzyła się znamion przestępstwa w tekstach przezeń pisanych. Do 1956 r., kiedy przebywał w Londynie, nie stanowił potencjalnego nie-

⁵⁷ AIPN, 01251/533, Notatka informacyjna z 16 VII 1965 r.

bezpieczeństwa dla aparatu władzy PRL, dopiero kiedy powrócił do Polski i z kraju zaczął wysyłać, poprzez zaprzyjaźnione osoby, swoje „antypaństwowe” teksty do Maisons-Laffitte, Służba Bezpieczeństwa uznała to za działalność niezgodną z racją stanu PRL, tym bardziej, że – jak pisano w akcie oskarżenia – za „szkalowanie Polskiego Państwa”, publicysta otrzymywał od twórcy „Kultury”, począwszy od czerwca 1965 r. 49 dolarów miesięcznie, przekazywanych do Banku Polska Kasa Opieki w Warszawie⁵⁸.

Podczas przesłuchania Mackiewicz utrzymywał, że artykuły, które trafiały do Giedroycia wysyłał samodzielnie na adres Józefa Czapskiego. „Odmawiam odpowiedzi na pytanie przez kogo i jaką drogą zostały te artykuły wysłane z kraju do Jerzego Giedroycia zam. k/Paryża – zeznawał – Chcę tu zaznaczyć, że nad właściwą odpowiedzią muszę namyśleć się i możliwe, że w dniu jutrzejszym udzielę odpowiedzi”⁵⁹. Choć prokuratura uznała, że informacje zawarte w jego artykułach szkalują PRL, to sam Mackiewicz nie widział w ich treści nic, co uznać by można za groźne dla interesów państwa. „Jeśli chodzi o treść tych artykułów – mówił – to uważam, że nie ma w nich nic nieprawdziwego i nic niezgodnego z prawem. To jest moje stanowisko i będę go bronił”⁶⁰.

Zapytany o znajomość z Falkowskim, przyznał, że maszynopisy znalezione u niego, przekazał w celu zapoznania się z ich treścią oraz przesłania Giedroyciowi do publikacji. „Co pewien czas Falkowski odwiedzał mnie

⁵⁸ AIPN, 01251/533, Charakterystyka. Z korespondencji Stanisława Mackiewicza i Jerzego Giedroycia wynika, że redaktor zgodził się, w zamian za stałą współpracę oraz pamiętniki pisarza, wypłacać mu 100 dolarów miesięcznie przez rok. Z kolei wykaz z konta Mackiewicza, znajdujący się w materiałach z rozpracowania operacyjnego Mackiewicza wskazuje, że 29 V 1964 r. redaktor przełał na konto pisarza 300 dolarów.

⁵⁹ AIPN, 01251/533, Protokół rozpoznania z 22 VI 1965 r.

⁶⁰ Tamże.

w celach towarzyskich” – mówił Mackiewicz. Mackiewicz tłumaczył się z motywów, dla których podpisywał swoje teksty publikowane w „Kulturze” pseudonimem: „Do publikowania moich artykułów w »Kulturze« pod wskazanym powyżej pseudonimem skłoniło mnie zastrzeżenie cenzury w Kraju i nie wydanie w Polsce mojej książki o Becku, która wydana została w Paryżu u Giedroycia”⁶¹.

Służba Bezpieczeństwa ustaliła, że maszynopisy Mackiewicza, kolportowane w Warszawie, były czytane przez szereg osób, m.in. Januarego Grzędzińskiego oraz Cezarego Szemley-Ketlinga, a na koncie bankowym pisarza zdeponowano 698 dolarów, wpłaconych między majem 1964 r. a marcem 1965 r., przez osoby mieszkające za granicą⁶².

Podczas rewizji przeprowadzonej 21 czerwca w mieszkaniu Mackiewicza, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa zarekwirowali m.in.: korespondencję prowadzoną od początku stycznia 1965 r. (105 kart), dwa maszynopisy: książki i broszury, skoroszyt zawierający korespondencję Michała Pawlikowskiego do Mackiewicza (82 karty), list zaadresowany do Jarosława Iwaszkiewicza oraz Józefa Czapskiego a także kalendarze kieszonkowe⁶³. Maszynę do pisania, którą przywiózł z Londynu, pozwolono mu zatrzymać do czasu zakończenia postępowania sądowego. Rewizję, rozpoczętą o godz. 13.00 zakończono o 21.25.

Kolejne przesłuchanie rozpoczęło się 23 czerwca 1965 r. o godz. 11.45 (trwało do 17.45). W międzyczasie Służba Bezpieczeństwa przesłuchiwała Falkowskiego, którego zeznania – w kilku miejscach – były sprzeczne z wersją Mackiewicza. Pisarz tłumaczył się ze znajomości z Falkowskim oraz innymi osobami, które kolportowały jego artykuły na zachód. Wyjaśniał pochodzenie

⁶¹ AIPN, 01251/533, Protokół przesłuchania podejrzanego.

⁶² AIPN, 01251/533, Wykaz wpłat.

⁶³ AIPN, 01251/533, Notatka oficera śledczego.

antyradzieckich tekstów i listów, które funkcjonariusze SB znaleźli w jego mieszkaniu. Dwa dni później miało miejsce trzecie przesłuchanie Mackiewicza, podczas którego był pytany o pochodzenie waluty zagranicznej (marek zachodnioniemieckich) znajdującej się na jego koncie bankowym. Także i tym razem funkcjonariusz śledczy MSW próbował zrekonstruować proces kolportażu publikacji Mackiewicza, żądając ujawnienia, z kim kontaktował się podejrzany.

Akt oskarżenia przeciwko Mackiewiczowi

22 czerwca 1965 r. wiceprokurator Prokuratury Generalnej w Warszawie, na podstawie materiałów dostarczonych przez Służbę Bezpieczeństwa, wniósł do sądu akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Mackiewiczowi⁶⁴. W akcie oskarżenia napisano, że w okresie od października 1964 r. do września 1965 r. opracował, pod pseudonimem Gaston de Cerizay, oraz opublikował w paryskiej „Kulturze” następujące artykuły: *Klasa najbardziej niezadowolona*⁶⁵, *Konwencja międzynarodowa*⁶⁶, *Literaci warszawscy i prorosyjskość doktryny Hallsteina*⁶⁷, *Podziemie gospodarcze w Polsce*⁶⁸ oraz *Koncentracja wszelkiego kapitału w rękach państwa*⁶⁹. W akcie oskarżenia stwierdzono, że informacje zawarte w powyższych tekstach, dotyczące stosunków społeczno-politycznych panujących w PRL oraz relacji między PRL a ZSRR mogły wyrządzić państwu polskiemu istotną szkodę. Tym samym Mackiewicz dopuścił się przestępstwa szczególnie niebezpiecznego w okresie od-

⁶⁴ AIPN, 01251/533, Akt oskarżenia.

⁶⁵ Gaston de Cerizay, *Klasa najbardziej niezadowolona*, „Kultura” 1965, nr 3, s. 38–42.

⁶⁶ Tenże, *Konwencja międzynarodowa*, „Kultura”, nr 3, s. 42–48.

⁶⁷ Tenże, *Literaci warszawscy i prorosyjskość doktryny Hallsteina*, „Kultura” 1965, nr 6, s. 77–84.

⁶⁸ Tenże, *Podziemie gospodarcze w Polsce*, „Kultura” 1965, nr 9, s. 93–97.

⁶⁹ Artykuł choć wysłany, nie został opublikowany w „Kulturze”.

budowy państwa (art. 23, ust. 1 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa), podlegającego karze co najmniej trzech lat więzienia⁷⁰. Powyższe artykuły, zdaniem Prokuratury Generalnej, zawierały krytykę ustroju PRL, „fałszywie informowały o rzekomych prześladowaniach sympatyków w/w listu”, „szkalowały” stosunki społeczno-gospodarcze między PRL a ZSRR, przedstawiciele partii i rządu, podważały zasady wolności słowa oraz informowały o „rzekomym istnieniu klik w łonie rządu PRL”⁷¹.

W akcie oskarżenia, wiceprokurator Prokuratury Generalnej, zarzucił Mackiewiczowi, że publikując w „Kulturze” „[...] wspomagał oszczerczą, szkalującą, antypolską i antysocjalistyczną działalność propagandową jaką prowadzi redakcja tego czasopisma i wyrządzał w ten sposób szkodę interesom Państwa Polskiego”⁷². Jako świadków wezwano, oprócz Józefa Falkowskiego, Zofię Staniszewską, pielęgniarkę Mackiewicza, Cezarego Szemley-Ketlinga oraz Januarego Grzędzińskiego, którzy pomagali Mackiewiczowi kolportować jego teksty za granicę. Ze względu jednak na stan zdrowia oskarżonego rozpatrzenie sprawy zawieszono.

Krokiem na drodze ku pełnemu rozpracowaniu kontaktów zagranicznych Mackiewicza była kontrola graniczna osób, które kontaktowały się z pisarzem przebywając w kraju. SB zamierzała uniemożliwić Mackiewiczowi kontakty z osobami przyjeżdżającymi do Polski z państw zachodnich lub korespondentami prasy zagranicznej. Zaistnienie oraz obecność Mackiewicza na łamach „Kultury” wymagała rozbudowanej sieci znajomości, jeszcze z czasów „londyńskich”. Jednym z kontaktów Mackiewiczowa była Danuta Łysakowska, obywatelka brytyjska, zamieszkała w Londynie, osobista sekretar-

⁷⁰ Dz. U. z 1946 r., nr 30, poz. 192.

⁷¹ AIPN, 01251/533, Notatka uzupełniająca do sprawy.

⁷² AIPN, 01251/533, Akt oskarżenia.

ka publicysty w okresie, kiedy był premierem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Łysakowska kilkakrotnie przyjeżdżała do PRL, aby odwiedzić rodzinę. Spotykała się wówczas z Mackiewiczem i odbierała od niego artykuły przeznaczone dla Giedroycia. Choć Służba Bezpieczeństwa ustaliła, że to właśnie ona kolportowała teksty za granicę, podczas rewizji w czerwcu 1965 r. na granicy, służbie celnej nie udało się odnaleźć rzeczonoego artykułu. Po bezskutecznej kontroli zagrożono jej, że w przypadku opublikowania ukrytego tekstu, zaprzepaści sobie i mężowi możliwość przyjazdów do Polski. O co zresztą Służba Bezpieczeństwa zadbała, zamykając dla Łysakowskiej granicę na dwa lata.

Na tym próby kontaktu z redaktorem „Kultury” nie zakończyły się. W listopadzie 1965 r. kurierem Mackiewicza został Bogdan Pilarski, którego służba celna zatrzymała na granicy, podczas powrotu do Francji, dokąd wyjechał w 1962 r. na stypendium, a tam rozpoczął prace nad doktoratem z zakresu teorii muzyki. Dzięki pracy w radiu i telewizji posiadał liczne kontakty w różnych środowiskach. W 1965 r. przed wyjazdem do Polski na prośbę Jerzego Giedroycia skontaktował się z Mackiewiczem i przekazał mu list dotyczący form obecności publicysty na łamach „Kultury”. Mackiewicz przyjął propozycję Giedroycia i napisał artykuł który następnie, podczas próby wywiezienia przez Pilarskiego do Francji, trafił do Departamentu I MSW. Pilarskiemu odebrano paszport i czasowo wstrzymano jego wyjazd do Francji.

W grudniu 1965 r. Mackiewicz podjął kolejną próbę korespondencyjnego dotarcia do Jerzego Giedroycia. Dwukrotnie wysłał do Paryża, na adres swojego przyjaciela Wacława A. Zbyszewskiego, współpracownika „Kultury” oraz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, list wraz z dwoma artykułami (*Marksem w mark-sizm* oraz *Interrex*), które zostały przechwycone przez Służbę Bezpieczeństwa.

Dzięki rozpracowaniu operacyjnemu Departament III MSW doskonale wiedział, że Mackiewicz nie zamierzał zrezygnować z wydawania swoich prac u Giedroycia. Autor *Zielonych oczu* twierdził wręcz, że „materiały będzie przekazywał przy każdej nadarzającej się okazji”. Co więcej, jak pisano w charakterystyce sprawy o kryptonimie „Autor”, „zależy mu na rozprawie sądowej, aby jego sprawa nabrała rozgłosu”⁷³. Zabiegał o kontakty z wydawnictwami zachodnimi i korespondentami akredytowanymi w Warszawie. W grudniu 1965 r. zwrócił się do wydawcy z RFN z propozycją szerokiej współpracy deklarując chęć wydania swoich pamiętników. 22 grudnia 1965 r. spotkał się z korespondentem „The New York Times” w Warszawie, któremu „w sposób wrogi i tendencyjny”, jak pisano w raporcie SB, przedstawił opinie społeczeństwa na temat orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Utrzymywał kontakty z Pawłem Jasienicą, Pawłem Hertzem, Stefanem Kisielewskim, Stanisławem Stommą, Andrzejem Bocheńskim, J. Matłachowskim, J. Dobraczyńskim, J. Wnukiem i W. Bitnerem, z którymi podczas rozmów dzielił się „w napastliwy i wrogi sposób” swoimi opiniami dotyczącymi sytuacji w Polsce.

W celu lepszego zapoznania się z prywatnymi poglądami Mackiewicza i jego planami na przyszłość, Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała sieć tajnych współpracowników, których zadaniem było nakłonienie Mackiewicza do zakończenia współpracy z „Kulturą”. Służba Bezpieczeństwa próbowała również skłonić pielęgniarkę pisarza, Zofię Staniszewską, która była zameldowana w jego mieszkaniu, do rozpoczęcia stałej i sformalizowanej współpracy z Departamentem III MSW. Powyższe działania planowano połączyć z akcją propagandową dyskredytującą Mackiewicza w oczach opinii publicznej. Służba Bezpieczeństwa zamierzała przygotować ma-

⁷³ AIPN, 01251/533, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Autor” z 29 XII 1965 r.

teriały, które miały skompromitować pisarza w prasie krajowej. „Wobec powtarzających się u St. Cat-Mackiewicza faktów jazdy samochodem w stanie nietrzeźwym – pisał naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW – spowodować, aby służba ruchu MO po stwierdzeniu podobnego przypadku odebrała mu prawo jazdy”⁷⁴.

W listopadzie 1965 r. Mackiewicz ponownie został oskarżony o przestępstwo rozpowszechniania fałszywych wiadomości dotyczących stosunków społeczno-politycznych panujących w PRL. Akt oskarżenia stanowił niemal wierną kopię poprzedniego, z czerwca 1965 r. Tym razem jednak został poprzedzony orzeczeniem lekarskim wydanym w Klinice Neurologicznej w Warszawie. Choć stwierdzono u Mackiewicza pozostałości po zapaleniu rdzenia na tle przebytego półpaśca oraz objawy neuropatii cukrzycowej („schorzenie przewlekłe i uporczywe”), to uznano, że nie ma przeciwwskazań dla stawienia się pisarza przed sądem i uczestniczenia w rozprawie⁷⁵.

Śledztwo przeciągało się, a Mackiewiczowi coraz bardziej był obojętny jego finał. Więzienia się nie bał, twierdził wręcz, że „byłoby to piękne zakończeni życia i przyśpieszenie śmierci [...]”⁷⁶. Miał poważne problemy ze zdrowiem, chodził o kulach, praktycznie nie był w stanie funkcjonować bez opieki. Popadł również w tarapaty finansowe. W grudniu 1965 r. dziękował Giedroyciowi za wsparcie finansowe: „Chyba rozumiesz, jak jestem Ci wdzięczny za art[ykuł] w numerze grudniowym⁷⁷. Jesteś prawdziwym moim DOBRODZIEJEM i rzeczywiście wielkim przyjacielem. Moja sytuacja jest bardzo ciężka pod względem materialnym

⁷⁴ AIPN, 01251/533, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Autor” z 29 XII 1965 r.

⁷⁵ AIPN, 01251/533, Wynik badania lekarskiego z 1965 r.

⁷⁶ List Stanisława Mackiewicza do Wacława A. Zbyszewskiego z 21 IX 1965 r., AIL.

⁷⁷ S. Mackiewicz, *Europa in flagranti*, „Kultura” 1965, nr 12, s. 110–123.

– nigdy w życiu takiej nędzy nie cierpiałem”⁷⁸. Nie miał pieniędzy na leczenie za granicą (o krajowych lekarzach pisał Zbyszewskiemu, że są „nic nie warci”⁷⁹), a na paszport nie miał co liczyć.

Mocą dygresji należy zauważyć, o czym już wspomniano wyżej, że Mackiewicz nie należał do najbiedniejszych, a przynajmniej nie powinien, wzięwszy pod uwagę wysokość honorariów wypłacanych mu przez Stowarzyszenie PAX. Co prawda, pisarz nigdy nie zarządzał swoimi funduszami w sposób, można by rzec, racjonalny, wstrzeźliwy i uwzględniający długofalowe potrzeby finansowe, lecz przecież jego miesięczne zarobki były kilka razy wyższe niż przeciętne, nie wspominając o wsparciu finansowym, jakiego udzielali mu przyjaciele. Na co więc wydawał tak znaczące kwoty? W przedwojennym Wilnie byłyby to zapewne „kaczuszki” u Simona i Steckiego, najdroższe restauracje i potrawy, najwykwintniejsze wina i inne uciechy. Czy w PRL-u mogło być inaczej? Wszakże Mackiewicz, jak pisał o nim Wacław Zbyszewski, był człowiekiem *la belle époque*, obyczajowo sprzed 1914 roku. „Miał erotyzm *belle époque*, miał także obżarstwo tej epoki, miał jej hedonizm, miał jej brak zrozumienia zjawisk ekonomicznych i socjalnych [...] Mackiewicz był skąpawy jako wydawca i redaktor, ale był zawsze gotów wydać nie tylko co miał, ale i czego nie miał na zaprosiny i poczęstunki [...] musiałem ciągle walczyć z jego manią szukania drogich restauracji i drogich potraw. Smakoszem Mackiewicz nie był, lubił tylko drogie kosztowne potrawy, zamawiał kolosalnie dużo, a zawsze szalenie wiele zostawiał na talerzu. Wyrzucał pieniądze przez okno, a całe życie był zaniedbany, był abnegatem; przez kilka lat w Londynie, chodził w zimie, w najgorsze mro-

⁷⁸ List Stanisława Mackiewicza do Jerzego Giedroycia z 14 XII 1965 r., AIL.

⁷⁹ List Stanisława Mackiewicza do Wacława A. Zbyszewskiego z 21 IX 1965 r., AIL.

zy i wichury, bez płaszcza, bo nie miał na kupno nowego, a stary mu się podarł na strzępy, a gdy miał parę groszy od razu wszystko wydawał na »winko« czy na złą kolację ale w drogiej restauracji. Szalenie mu to szkodziło”⁸⁰. Zapewne powyższe słowa nie wyjaśniają w pełni okoliczności tak kiepskiej sytuacji materialnej pisarza, lecz mogą rzucić pewne światło na sposób gospodarowania przezeń finansami.

U schyłku życia dramatycznie potrzebował wsparcia, zwłaszcza finansowego. „Skoro mi obiecałeś w swej łaskawości pieniądze – ponaglał we wrześniu Zbyszewskiego – to na miłość boską pilnuj, aby były jak najrychlej wysyłane”. Do Giedroycia apelował o znalezienie „jakichś hojnych pań, które fundują pomoc dla literatów”⁸¹.

„Wyliryzowanie się” przybierało coraz bardziej dramatyczne formy. „Śmierć do której szczerze wzdycham, nie chce przychodzić” – pisał do Pawlikowskiego. „Najlepiej byłoby umrzeć i nie mam żadnego strachu przed śmiercią”, „Bardzo bym chciał umrzeć”, „Jestem straszliwie samotny”, „Jedno co jest rozumnego we mnie to to, że życzę sobie śmierci”. We wrześniu 1965 r. pisał do Zbyszewskiego: „[...] wzdycham do śmierci jak najrychlejszej. Życie stało mi się nie do zniesienia”⁸². W ostatnim liście, jaki 27 stycznia 1966 r. wysłał do Pawlikowskiego, ubolewał, że nikt go już prawie nie odwiedza, nawet rodzina rzadko się odzywa. Zmarł 18 lutego 1966 r. Dzieśięć dni później prokurator m.st. Warszawy postanowił umorzyć śledztwo z powodu śmierci podejrzanego⁸³.

⁸⁰ W.A. Zbyszewski, *Stanisław Mackiewicz*, „Kultura” 1966, nr 3, s. 30–31.

⁸¹ List Stanisława Mackiewicza do Jerzego Giedroycia z 14 XII 1965 r., AIL.

⁸² List Stanisława Mackiewicza do Wacława A. Zbyszewskiego z 21 IX 1965 r., AIL.

⁸³ AIPN, 01251/533, Postanowienie o umorzeniu śledztwa.